

Krosno okiem studentów z zagranicy...

KROSNO. W obecnym roku akademickim w Krośnie przebywa 49 studentów z zagranicy. Sześcioro z Grecji, siedemnaścioro z Hiszpanii, ośmiu z Portugalii, szesnastu z Turcji i dwoje z USA. Jak podoba im się Krosno? Co ich zdziwiło, zszokowało w naszej kulturze? Co sądzą o krośnianach?

U mówiliśmy się w Rektoracie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, w rynku. Spotkanie zorganizował Bartłomiej Michalski z uczelnianego Biura Współpracy Narodowej. Poprosiłam, aby zaprosił na rozmowę przynajmniej po dwoje studentów z każdego kraju.

Ulubione miejsca w Krośnie

Na pytanie jak im się podoba Krosno odpowiadają, że jest to małe, ale bardzo ładne miasto. Cenią tu przede wszystkim spokój, świeże powietrze i czystą okolicę. Mają też swoje ulubione miejsca, gdzie lubią spędzać wolny czas. Na pierwszym miejscu, chórem i z uśmiechem na twarzy wymieniają Marhabę – jeden z lokali na rynku, gdzie

to kobiety, lubią ubrania. Nie tylko kupować. Oglądanie i przy mierzanie sprawia im taką samą radość, jak nam. Do gustu bardzo przypadł im również Ogród Jordanowski. – *To miejsce jest bardzo kolorowe i miło spędza się tam czas. Ten park jest śliczny* – mówi Vanessa.

Krośnianie

Pierwsza reakcja zagranicznych studentów na pytanie o ludzi w Krośnie jest bardzo zaskakująca. Pada kilka wypowiedzi, z których wynika, że ludzie tutaj są nieprzyjaźni. – *Raz się zgubiłam i nie wiedziałam gdzie jestem. Pytałam kilku ludzi o drogę, ale dopiero któryś z kolei, jakiś młody chłopak wskazał mi drogę. Ludzie w ogóle się nie zatrzymywali, patrzyli na mnie dziwnie* – wspomina Vanessa. Wtedy wynikła między

często się skarżą na hałasy dochodzące z naszego mieszkania. Zdarza się bowiem, że w mieszkaniu odbywa się impreza, niejednokrotnie do późnych godzin nocnych.

Co się podoba, dziwi, szokuje?

Wystrój i architektura kościołów przy rynku, a więc gotyckiego klasztoru franciszkanów i kościoła farnego bardzo spodobały się Hiszpance Estibaliz – *Byłam w tych kościołach przy rynku, są piękne* – mówi. Podobnie jak rynek i uliczki wokół niego. Na pytanie co ich szokuje w naszej kulturze Sarah (Amerykanka) odpowiada, że ludzie tu bardzo często się spóźniają, co jest zupełnie dla niej obce, bo w Ameryce ludzie są punktualni. Onur wskazuje

godziny na dobę. – *W Turcji kiedy chce zjeść coś o trzeciej nad ranem, po prostu wychodzę i nie ma z tym problemu. Tutaj jedynie możemy iść wtedy na stację benzynową, ale tam jest bardzo drogo* – dodaje Onur. Zdziwiające jest to, że Seyma twierdzi, że w Krośnie brakuje dobrych restauracji, gdzie można dobrze i smacznie zjeść. – *Na dodatek wszystkie są w podziemiach, gdzie jest zimno i nie ma zasięgu dla telefonów komórkowych* – dopowiada Yusuf. Cieszą się jednak, że w Polsce został wprowadzony zakaz palenia w lokalach i restauracjach, bo dym z papierosów bardzo im przeszkadzał.

Między kulturami

Jest coś co, ciągle dziwi Polaków, krośnian, co w kulturze tureckiej jest normalne. – *Kiedy witam się z kolegą – mówi student Onur – podaję mu rękę i zbliżam swoją głowę do jego głowy, dotykamy się lewą i prawą stroną czoła. Tak jak w Polsce kobiety całują się na powitanie, tak mężczyźni w Turcji robią podobnie, tylko nie całują się, a jedynie dotykają głowami. To ciągle jest dla tutejszych ludzi dziwne. -Niekiedy biorą nas nawet za homoseksualistów, a w naszej kulturze to zwykłe, męskie powitanie* – dodaje Yusuf. W naszej kulturze nie ma czegoś, co miałoby zszokować gości z zagranicy. Może tylko to, że Turcy nie tkną wieprzowiny, a wynika to z ich religii i jedynie ta część naszej polskiej kultury jest dla nich nie do przyjęcia.

normalna rzecz – mówi Seyma. Jeśli chodzi o urodę, to dziewczyny zgodnie twierdzą, że jest wielu przystojnych mężczyzn w Krośnie i potrafią się oni dobrze ubrać. Są oczywiście wyjątki, ale to jak w każdej kulturze. Vanessa zwróciła uwagę na to, że większość chłopców ma ogolone włosy na krótko. – *Nie mają fantazyjnych fryzur* – dodaje Monica. Chłopcy natomiast twierdzą, że Polskie kobiety są cudowne. – *Brunetki, blondynki. Nieważne, polskie dziewczyny są śliczne* – mówi Onur i Yusuf. Yusuf nawet umówił się na randkę z krośnianką. Nie wynikało niestety z tego nic poważnego. Ciekawie wypada ocena Polek w oczach zagranicznych studentek. – *Dziewczyny tutaj są bardzo mądre – mówi stanowczo Seyma. Tak, zdecydowanie da się to zauważyć* – dodaje kiwając głową Sarah. – *I potrafią pić alkohol. Kobiety tu znają umiar i wiedzą kiedy powiedzieć stop* – zauważa Onur. Sarah dodaje także, że polskie dziewczyny są bardzo szczupłe, a w sklepach ciuchy mają bardzo małe rozmiary. – *Nie mogę kupić tutaj spodni dla siebie, bo wszystkie są bardzo małe i ciasne, zwłaszcza w nogawce* – mówi z uśmiechem na twarzy, mimo iż jej figura nie pozostawia wiele do życzenia.

Studia w Krośnie

Ci młodzi ludzie przyjechali do krośnieńskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w ramach wymiany studenckiej „Erasmus”. Mówią, że zostali tu bardzo mile przyjęci. – *Czujemy czasem na sobie wzrok tutejszych studentów, ale rozumiemy to, bo jesteśmy tu po prostu nowi i inni* – tłumaczy Vanessa. Profesorowie są dla nich bardzo łagodni. Zwalniają ich z zajęć, jeśli mają zaplanowaną jakąś wycieczkę. Nikt nie robi im z tego powodu problemów, bo zdają sobie sprawę, że przyjechali do Polski również po to, żeby coś zobaczyć i zwiedzić.

Polskie smaki

Studenci z zagranicy próbowali kilku polskich dań. Bardzo smakują im nasze zupy, ale przede wszystkim są zachwycony żurkiem. Próbowali też pierogów. Na pytanie o nasz krośnieński kebab, odpowiadają, że jest dobry, ale zupełnie inny niż w Hiszpanii czy Turcji. – *U nas w Turcji mięso na kebab smazy się na grillu i jest ono bardzo przyprawione i bardzo pikantne. Tutaj mięso robi się zupełnie inaczej. Ale nie jest zły. A najlepszy jest w Marhabie* – mówi Onur. Można mu wierzyć. Przecież pochodzi z Turcji – kraju kebaba. Seyma i Sarah zauważyły też, że do naszych dań daje się bardzo dużo soli i trzeba dużo pić podczas posiłku i tuż po nim, bo nasze jedzenie bardzo wzmacnia pragnienie.

Tęsknota za domem

Tęsknią do rodziny, do przyjaciół. Mimo, że są z nimi w stałym kontakcie dzięki telefonom komórkowym i internetowi, często sięgają myślami do swojego kraju. – *My tęsknimy także za słońcem, tutaj jest zimno* – mówi Hiszpanka Vanessa, Estibaliz i Monica. PWSZ i ludzie, którzy są odpowiedzialni za tych studentów w Polsce starają się wypełnić im czas, żeby jak najmniej tęsknili za domem. Uczą ich też polskich wyrazów. Wszyscy potrafią się już po polsku przywitać, pożegnać, podziękować za coś. A wszystko to z bardzo sympatycznym, zagranicznym akcentem.

tekst i fot.
Katarzyna Miarecka



Od dołu od lewej: Diddi Yeah, Estibaliz Calaharo Somovilla, Seyma Dedeoglu, Dudu Karadag, Kristen Mientka. Od góry od lewej: Isabel Iban z Albertoz, Vanessa Caöete, Mónica Jimenez Leal, Sarah Louise Williams, Yusuf Tutan, Onur Ümit Kizil.

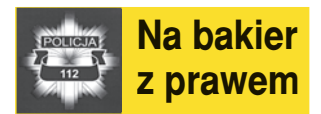
w każdą środę odbywa się tzw. „Erasmus Party”. Właścicielem tego pubu jest Sudańczyk Osama Kamal-Mohamed-Ali i dzięki temu jest tam stworzony specyficzny, południowo-wschodni klimat, co bardzo odpowiada zagranicznym studentom. Spotykają się tam wszyscy ci, którzy są w tym roku na wymianie studenckiej. Czują się tam jak u siebie, poznają nowych ludzi, rozmawiają, tańczą. Lubią też spacerować po rynku. – Na zakupy chodzimy do Biedronki, bo jest tam bardzo tanio – mówi z uśmiechem na twarzy Onur - student z Turcji. Dziewczyny lubią chodzić na targowicę, ponieważ jak

dzi grupą studentów dyskusja, z której wynikało, że chyba jest to jednak kwestia tego, że starsi ludzie w Krośnie nie znają języka angielskiego i dlatego nawet nie zatrzymują się, kiedy słyszą, że ktoś o coś pyta ich w obcym języku. – *To na pewno wynika właśnie z nieznośności języka angielskiego* - tłumaczy Seyma - *Młodzi ludzie chętnie pomagają, wskazują drogę. Myślę, że tu chodzi przede wszystkim o barierę językową, a nie o to, że ludzie są nieprzyjaźni do nas nastawieni. Onur z uśmiechem na twarzy wspomina sąsiadów, którzy są nieprzyjaźni, ale mają ku temu powód. - Nasi sąsiedzi*

też na ogromny ruch uliczny i korki na Podkarpaciu. – Z Warszawy jechaliśmy dziewięć godzin, z tego trzy godziny w korku na Podkarpaciu. Wszyscy zgodnie twierdzą, że bardzo ich zszokowało to, że sklepy są tutaj tak wcześnie zamknięte. – *W Turcji jest to nie do pomyślenia. Tutaj większość sklepów zamknięte jest o piętnastej, siedemnastej. To dla nas bardzo dziwne* – mówi Seyma i Dudu. Zwłaszcza jeśli chcą coś zjeść późno wieczorem, albo w nocy - nie ma otwartych lokali, całonocnych dowozów jedzenia na telefon. W Turcji są miejsca czynne dwadzieścia cztery

Polscy mężczyźni, polskie kobiety

Pytanie o polskich mężczyzn i polskie kobiety wywołało wielki entuzjazm i uśmiechy. Dużym zaskoczeniem jest odpowiedź Sarah: – *Polscy mężczyźni nie umieją rozmawiać z kobietami. Nie wiem dlaczego tak jest. Dziewczyny były również bardzo zaskoczone, kiedy na dyskotekę pocięły, że jakiś nieznajomy zachodzi od tyłu i zaczyna z nimi tańczyć. - U nas to nie jest na porządku dziennym. Jeśli nie znam faceta, to z nim nie tańczę. Tutaj ciągle muszą odmawiać nieznajomym chłopakom, bo dla nich tańiec z nieznajomą i wzajemny dotyk to*



RZESZÓW. Sylwestra spędził w areszcie. Policję zawiadomił człowiek, który widział, jak dwaj młodzi mężczyźni kradną kółpaki. Działo się to 31 grudnia około godziny 21 na parkingu przy ulicy Cichej. Złodzieje ukryli kółpaki, które zerwali z kół volkswagena golfa, w seacie. Rozglądając się uważnie odeszli. Policjanci dość długo obserwowali seata, w pewnej chwili podeszło do niego pięciu młodych ludzi. W samochodzie były skradzione kółpaki. Policjanci zabrali wszystkich do komisariatu. Trzej twierdzili stanowczo, że nic nie wiedzą o kradzieży, mówili, że przyjechali do Rzeszowa na prywatkę, zaparkowali samochód i od razu poszli do mieszkania. Przy samochodzie zostali dwaj mężczyźni, na imprezę dotarli później. To właśnie oni ukradli kółpaki, przyznali się do tego. Złodzieje trafili do aresztu, starszy ma 19, młodszy 18 lat, obaj mieszkają w Pustkowie pod Dębicą. Ich trzech koledzy zostali zwolnieni po przesłuchaniu. Sprawcy odpowiedzialni za przestępstwo kradzieży, bo wartość kółpaków wynosi około 280 złotych. Obaj zatrzymani byli nietrzeźwi.

BRZOZÓW. Znaleźli narkotyki. W sobotę 1 stycznia około godz. 17 policjanci zatrzymali do kontroli drogowej volkswagena golfa. Samochodem jechał dwaj mieszkańcy Brzozowa. W trakcie kontroli 20-letni pasażer pojazdu zachowywał się bardzo nerwowo. Policjanci podejrzewali, że młody człowiek coś ukrywa. Policjanci postanowili go przeszukać. W kieszeni kurtki funkcjonariusze znaleźli marihuane i amfetaminę. Mężczyzna miał przy sobie również wagę do odmierzania porcji narkotyków. Funkcjonariusze podejrzewając, że narkotyki mogą znajdować się również w domu 20-latką przeprowadzili przeszukanie. Ich podejrzenia okazały się słuszne. W domu młodego człowieka funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli marihuane. Policjanci ustalili, że 20-latek udzielał narkotyki 24-letniemu mieszkańcowi Brzozowa, który kierował volkswagensem golfem. 20-letni mieszkaniec Brzozowa usłyszał zarzuty posiadania i udzielania środków odurzających. Młody człowiek przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Za posiadanie środków odurzających grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat.

POTOK. Podzegał do rozbójcu. W czwartek 30 grudnia na terenie Jedlicza spotkali się dwaj znajomi mieszkańcy tej gminy, w wieku 30 i 51 lat. Po wypiciu alkoholu, obaj panowie postanowili wybrać się do sklepu w Potoku, po jego kolejną partię. Po drodze młodszy z nich pokazał starszemu ukryty pod kurtką nóż kuchenny i oświadczył, że planuje sterroryzować ekspedientkę oraz ukraść z kasy pieniądze. W tym czasie jego znajomy miał stać przed lokalem i zapewnić mu obstawę. Na szczęście 51-latek nie zgodził się na tę propozycję i korzystając z nadarzającej się okazji, za pośrednictwem osób postronnych, o zamiarze 30-latką powiadomił policję. Funkcjonariusze z Jedlicza zatrzymali mężczyznę bezpośrednio pod sklepem. Okazało się, że czekał aż lokal opuści robiący zakupy klient i ekspedientka zostanie sama. Miał przy sobie, ukryty w rękawie nóż. Badanie wykazało w jego organizmie ponad 1,8 promila alkoholu. Chociaż do samego rozbójcu nie doszło, 30-latkowi postawiono zarzut podżegania 51-latką do jego popełnienia. Za takie zachowanie, kodeks karny przewiduje karę taką samą, jak za dokonanie konkretnego czynu. Ponieważ mężczyzna zamierzał posłużyć się niebezpiecznym narzędziem, grozi mu kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 3 lat.